



# NASZA

# Trójwiesi

INFORMATOR  
RADY I URZĘDU  
GMINY

NR 11 (160)

ROK XIV

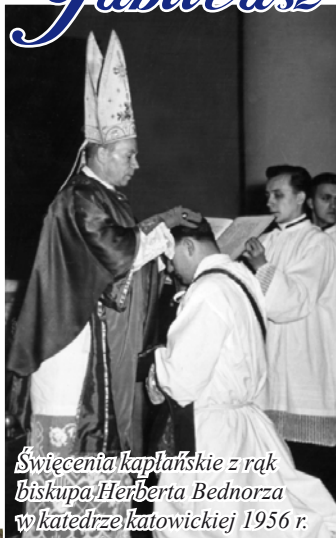
LISTOPAD 2006 r.

ISSN 1506-0470

Nakład 1000 egz.

cena 1,50 z VAT

## Jubileusz kapłaństwa ks. Jerzego Patalonga



Święcenia kapłańskie z rąk biskupa Herberta Bednorza w katedrze katowickiej 1956 r.



Pierwsza płacówka Zembrzydowice - koniec lat 50-tych.

DOSTOJNY JUBILAT, WIELEBNY KSIĄDZ PRAŁAT JERZY PATALONG, PROBOSZCZ PARAFII DOBREGO PASTERZA W ISTEbNEJ I DZIEKAN DEKANATU ISTEbNIAŃSKIEGO obchodzi 50-lecie święceń kapłańskich. Drogi Jubilacie!

Z tej okazji życzymy, by Bóg Wszechmogący dał Ci zdrowie, otoczy Cię szczęściem i miłością ludzką.

Zapewniamy, że nigdy niewiara nie zdoła wyrwać z naszych serc tych nauk, które wszczepiłeś w nas, głosząc słowo Boże.

Życzymy, aby dobry Bóg, któremu ofiarowałeś 50 lat swojego życia nadal błogosławił każdemu Twemu dziełu i nagrodził sownie Twoje prace i trudy.

Wójt Gminy, Rada Gminy  
pracownicy Urzędu Gminy i zespół redakcyjny



Pierwsza Komunia Święta  
Istebna 21.05.2006



Para młodych - Katarzyna i Paweł Ryś

Pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury oraz Urzędu Gminy Istebna z okazji ślubu składają koleżance z pracy, Katarzynie Ruckiej wraz z mężem najserdeczniejsze życzenia, dużo miłości oraz szczęścia na nowej drodze życia.

### Na jubileusz kapłana

W znękanem sercu ból się koi  
I walka życia tak nie zmęci,  
Kiedy powiedzieć można sobie:  
o, są dziś jeszcze ludzie święci.

Są ludzie czysti, dobrzy, prawi,  
Jak z aniołami pobratani,  
Calem ich sercem kochać trzeba  
I serc nieść im w dani.

Tyś jednym z takich, zacyń księżu,  
Kapłanie z czynu i ze słowa,  
W Twe łono tchnęła dobroć samą  
Najświętsza łaska Chrystusowa.

Na drogach życia Ty nam z dawna,  
Jako przewodnia świecisz gwiazda,  
Błogosławieństwo Twe kapłańskie  
Nasze rodzinne święci gniazda.

Pod wpływem Twoim z serc grzeszników  
Pierzchają czarnych myśli węże,  
Niejedną duszę obłąkaną  
Tyś już ocalił, dobry księżu.

I co dzień mnożysz swe zasługi,  
I co dzień bardziej Tyś kochany,  
Ty mówisz: wierzyć i miłować  
Ot, i cel życia rozwikłany.

Więc gdy Twój nadszedł jubileusz,  
Idziemy z bliska i z daleka  
Do stóp Twych, księżu, schylić głowy,  
Uczcić kapłana i człowieka.

Każdy z nas Tobie coś zawdzięcza,  
Każdegoś krzepił w ciężkiej chwili,  
Toż prosim Boga, byśmy jeszcze  
Twe setne lato obchodzili.

WYBORY 2006  
- str. 14 - 22



## Spotkanie na Trójstyku

Przedstawiciele władz samorządowych z Republiki Słowackiej oraz z Polski spotkali się w Jaworzynce na Trójstyku, w miejscu, w którym stykają się granice tych trzech państw. Rozmowy dotyczyły realizacji inwestycji „Turystyczne zagospodarowanie Trójstyku”. Debatom towarzyszyła muzyka góralskiej kapeli ze Słowacji i polskiej kapeli „Wałasi”. Druga część spotkania miała miejsce w agroturystyce „Na Uwiertrze” w Jaworzynce, gdzie zastanawiano się nad charakterem dalszej wzajemnej współpracy przygranicznych gmin, organizowaniem wspólnych imprez promocyjnych regionu, wymianą zespołów regionalnych i sportowych. Spotkanie przebiegało w miłej i przyjaznej atmosferze.



*Wszyscy uczestnicy spotkania na Trójstyku*



## TRUDNA SYTUACJA ŚWIERKOWYCH LASÓW

*Zamierający las w Istebnej Gańczorzce*



## Sukcesy modelarzy

*Antoni i Tomasz Karch z Andziolówki zezdobyli trofea na kosmodromie Bajkonur.*



*Zawody Pucharu Polski na Kubalonce - I m.*



*Odpoczynek po zawodach.*



*Na rowerze na trasie w Lublińcu.*



*Zdjęciarze „Sprostowania” - str. 5*

*Otwarcie wystawy "Armia Krajowa - Wczoraj i Dziś" Gimnazjum im. Jana Pawła II, Istebna, 13.09.2006 r. foto: J. Pawłowski*



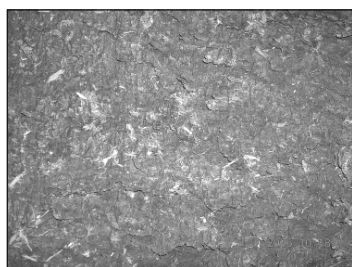
*Otwarcie wystawy "Armia Krajowa - Wczoraj i Dziś" Gimnazjum im. Jana Pawła II, Istebna, 13.09.2006 r. foto: J. Pawłowski*



## TRUDNA SYTUACJA ŚWIERKOWYCH LASÓW

Nasze beskidzkie lasy to obecnie prawie wyłącznie drzewostany świerkowe. Taki stan rzeczy to wynik kilkunastowiecznej działalności człowieka, który przekształcił pierwotne naturalne lasy jodłowo – bukowo – świerkowe w lite świerczyny. Proces ten został zapoczątkowany przez właścicieli tutejszych lasów - Habsburgów, których lasy te stanowiły dobra koronne do zakończenia I wojny światowej. W XIX wieku na skutek szybkiego rozwoju przemysłu, m.in. Zagłębia Karwińsko – Ostrawskiego, gwałtownie wzrósł popyt na drewno. Dlatego systematycznie wycinano prastarą puszcę karpacką zastępując ją monokulturami świerkowymi. Świerk przecież charakteryzuje się wysoką produkcją drewna i dostarcza doskonałego surowca budowlanego. Wyodrębniono na tym terenie rasę świerka pospolitego nazywając go świerkiem istebniańskim, który ze względów hodowlanych – genetycznych jest uznawany za jednego z najcenniejszych genetycznie ras świerka na świecie. Budzi on nadal podziw i zachwyt naukowców i praktyków leśników z całego świata. Jednak jak każdy gatunek żyjący w monokulturze, również świerk istebniański napotkał na swoich wrogów w środowisku naturalnym. Nasze drzewostany uznawane jeszcze do końca lat 90 tych za bardzo odporne w końcu nie wytrzymały presji szkodliwych czynników środowiska. Nałożyło się na to kilka czynników, m.in. imisje przemysłowe lat 70 – tych i 80 – tych, nasilenie występowania grzyba opieńki, cyklicznie powtarzające się suche lata z małymi ilościami opadów, huraganowe wiatry (głównie 2004r.) i w końcu gradacja kornika drukarza. Obecnie od 4 lat mamy do czynienia z nasileniem występowania szkodników wtórnych świerka, głównie kornika drukarza. Nasze drzewostany zaczęły gwałtownie zamierać na coraz większych powierzchniach. Podobne zjawiska występowały w ostatnich kilkunastu latach w górach Europy Środkowej, w Górach Izerskich w Polsce, czy w Lesie Bawarskim w Niemczech, na Szumawie w Czechach czy ostatnio w Tatrach Słowackich.

Kornik drukarz to najgroźniejszy szkodnik świerka, który szybko doprowadza do zabicia drzewa. Ma bardzo duży potencjał rozrodczy dzięki czemu ma skłonności do masowych (gradacyjnych) pojawów i dlatego jest szczególnie groźny w litych drzewostanach świerkowych. Jeżeli dochodzi do tego dotkliwy brak opadów atmosferycznych, jak tegorocznego lata i jesieni, to świerki są osłabiane i obumierają w wyniku żerowania larw kornika pod korą drzew. Kornik drukarz to niewielki chrząszcz o długości 4



*Trocinki w łuskach kory*

– 6 mm. Podczas rójki samice składają jaja pod korą w tyku drzewa (1 samica składa ok. 30 jaj). Z jaj wylęgają się larwy i żerując pod korą powodują zamieranie drzewa.

Po przeobrażeniu w poczwarkę i następnie w dorosłego owada opuszczają drzewo żywicielskie, zasiedlając kolejne drzewa. Proces ten trwa ok. 9 tygodni, zaś w suche i upalne lato tylko ok. 5 tygodni. Taki cykl odbywa się 2 a nawet 4 krotnie w ciągu roku, co prowadzi do lawinowego obumierania całych drzewostanów.



*Opadające igły ze świerka*

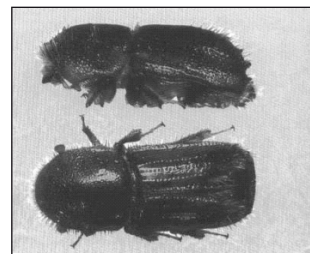


*Obumarłe świerki z rdzawymi koronami*

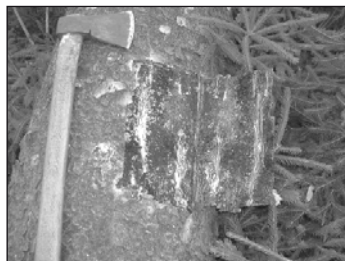
2. Po wyszukaniu takich drzew należy je wyciąć i jak najszybciej wywieźć z lasu lub okorować i korę z larwami spalić.



*Palona kora z okorowanych drzew*



*Dorosła postać kornika dl. 4-6 mm.*



*Żerowisko larw kornika pod korą*

3. Dodatkowo należy wystawiać drzewa pułapkowe (ścięte drzewo wabiące korniki) i następnie po zasiedleniu je okorować oraz pułapki feromonowe do odłowu kornika, które w przyszłym roku otrzymają również właściciele prywatnych lasów w Istebnej i w Wiśle.



*Pułapka feromonowe  
Ścięte drzewo pułapkowe*



Myślę, że przedstawiony problem jest na tyle istotny, iż uświadomi wszystkim mieszkańcom występujące zagrożenia w drzewostanach świerkowych będących własnością Skarbu Państwa czy też tysięcy prywatnych właścicieli lasów na terenie gminy Istebna i miasta Wisły. Jeżeli zaś podejmiemy wspólne działania dla ratowania naszych lasów to piękno naszej beskidzkiej przyrody będzie nadal cieszyło serca nas wszystkich.

*Andrzej Kudelka, Nadleśnictwo Wisła*

## Zaduszki - moi sąsiedzi z placu od Burego / cz. I /

## Ocalmy od zapomnienia

W placu u Burego było zawsze najlepiej. W okresie mojego dzieciństwa pamiętam, że były same drewniane domy z wielkimi izbami, szerokimi ławami, stołem w kącie na posiłki i piecem, przy którym mamy i matki krzątały się od rana do wieczora. W placu był jeden wielki murowany dom, wybudowany przed II wojną, mieszkał w nim mój przyszywany tacik od Rychłego. Dom stoi do dziś. A tacik tj. dziadek od Rychłego był na ówczesne czasy jednym z wielkich kapitalistów i przedsiębiorców. W dolnej części tego murowanego domu była rozlewnia piwa, w której produkowano również naszą najlepszą na świecie lemuniadę. Rozlewnia kooperowała z ówczesnym cieszyńskim browarem. Tacik od Rychłego, tj. Emil Rychły był wysokim mężczyzną. Ubrał się po pańsku. Nosił zawsze koszulę, krawat, kamizelkę z kieszenią, w której miał srebrny zegarek. Na wierzch zakładał marynarki. Był zawsze bardzo elegancki. Był inny od wszystkich bo nie pracował na polu ale „jak tu mówiono robił głową”. Zresztą należał do grona miejscowej przedwojennej i powojennej inteligencji. Władzał dobrze językiem niemieckim, świetnie prowadził rachunki i całą księgowość Rozlewni piwa. W okresie międzywojennym był czynnym radnym miejscowego wydziału gminnego. W kronice Istebniańskiej Rady okresu międzywojennego czytamy, że był inicjatorem zakupu parceli w Potóczkach, na budowę szkoły, a przede wszystkim był wielkim orędownikiem wprowadzania wodociągów. Sam zresztą zbudował wspinały zbiornik wodny, który do dziś dostarcza wodę nie tylko mieszkańcom placu u Burego ale i u Kohuta. Ale my jako dzieci z placu doświadczyliśmy naszą małą kulturą przestrzeń placu po swojemu. Nie rozumieliśmy problemów dorosłych, dla nas liczyła się dobra lemuniada, graliśmy w ambasadora na ceście, chodziliśmy na samopoś, kochaliśmy Winetou, Old Shaterhanda, Ribanę. Ale do dziś w pamięci mam wiele postaci, którym przy Święcie Żmartych chciałabym zapalić świeczkę żywej pamięci. Rozpoczęłam od tacika od Rychłego, bo jego dom był w placu pierwszy. Emil Rychły urodził się w Zebrzydowicach 6. października 1894 roku. Ożenił się z Jadwigą, która pochodziła z Koniakowa. Z małżeństwa tego urodził się jedyny syn Emil Rychły, który w czasie II wojny światowej służył u gen. Maczka. Jadwiga Rychła /14.5.1895 r – 17.11.1972 r / należała do wybitnych działaczek społecznych okresu międzywojennego i powojennego. Była Przewodniczącą Miejsowego Koła Związku Niewiast Katolickich, oratorką na wielu uroczystościach, witała biskupów, Prezydenta Ignacego Mościckiego w Istebnej zawsze zakładając szarfę biało-czerwoną. Prowadziła miejscowe Stowarzyszenie ku czci Najświętszego Serca Jezusowego, była aktywną działaczką Związku Śląskich Katolików. Po drugiej wojnie Rychlino, bo tak ją tu nazywano, reżyserowała wiele sztuk teatralnych m.in.: Życie św. Barbary. W czasie drugiej wojny światowej Jadwiga i Emil Rychłowie zostali aresztowani. Emil Rychły po II wojnie światowej zaangażował się w działalność Polskiego Czerwonego Krzyża. Był przez wiele lat głównym jego prezesem i wielkim orędownikiem krwiodawstwa. Wraz z dr Janem Raszykiem i niezastąpioną pielęgniarką z serca Joanną Marekwiową oraz wierną Janiną Kaczmarzyk tworzyli przez wiele lat wzór



*Jadwiga Rychły z mężem Emilem, jedna z działaczek społecznych na terenie Istebnej, inicjatorka wielu miejscowych przedstawień teatralnych.*



*Józef Wawrzacz od Kopidoła*

pracowitej i pełnej poświęcenia placówki PCK w Istebnej. Zmarł Emil Rychły w Dzień Wszystkich Świętych o 6 rano, było to w 1972 roku.

Bardzo szanowałam tacika od Rychłego. Był zawsze mądry i rozsądny, a to podobało mi się najbardziej.

Po drugiej stronie drogi stała drewniana chałupa. Nazywali tam na Kasarnie. Mieszkała tam rodzina mojej koleżanki z klasy Zosi Bestwiny. Jej mama, siostry pracowały w Rozlewni. Ale kiedy 1966 roku dom się zapalił, do dziś pamiętam jak z niego wynosili resztki swojego dobytku. Moja koleżanka Zosia już zmarła, siedziałyśmy razem 8 lat w jednej ławce. Zmarli już też jej rodzice Jan i Zofia Bestwinowie.

A kiedy przychodziły listopadowe wieczory, piecówki w dół było dość, kapusta była już nakiszona, kwaki w piwnicy dowiezione, to był czas na fulani. Toteż nie sposób dziś w listopadowy czas zapomnieć mojego sąsiada, który był dla nas dzieci z placu najlepszym programem telewizyjnym. Ujec od Kopidoła, a więc **Józef Wawrzacz**, /ur. 3.8.1912r./ urodzony wiejski filozof. Ujec kolegował się z moim tatą. Przychodził się do niego ostrzyc, bo mój tata oprócz swojego zawodu był utalentowanym wiejskim fryzjerem. Ujec od Kopidoła miał trudne życie. Ujec był dla nas dzieci numer 1, mieszkał w pięknym malutkim domu, który stoi do dziś, mieszkał ze swoją ciotką Ewą, i siostrą Zuzanną. Ciotki Ewy już dobrze nie pamiętam ale siostrę Zuzannę ubraną w jaskółkę, fortuszek z kancynolkiem w rękach pamiętam do dziś. Pod koniec okupacji hitlerowcy w Jabłonkowie zastrzelili mamę Jadwigę Wawrzacz i jej brata Franciszka. Spoczywają w mogile pomordowanych w Istebnej. Ujec był całe życie kawalerem. W izbie stał piękny piec, koło okna ławy, kredens, i dwa łóżka i piękny święty kąć. Stroiła

go zawsze bibułowymi różyczkami ciotka Zuzka. Był to bardzo przyjazny dla dzieci, bo przychodząc tu wieszować na połazy otrzymywało się zawsze papierową 20 złotówkę. Cieszył się, zawsze potrafił dzieci nagrodzić, ale warunkiem była piękna połaźniczka, piękne wynoszony. Połaźniczkę przybijał nad drzwiami. Całymi wieczorami opowiadał nam o starej szkole, o nauczycielu Gmuzdzu, Gazurku i Knoppku, o nauczycielach, którzy nie żalowali patyka, nazywali go Boże pomoż, o Martynczoku, kiery miał długigo fusa, Hanie Pomarańczy, i Hanie z Wisel, kiere chodziły po numerach i o cesorzu Franciszku I Józefie w którego wielu istebniańskich górali służyło w wojsku. Kiedy dorastałam i po latach studiowałam w Krakowie, wracałam do domu, do placu, to zawsze pytał, czy widziałam tego chłopca, kiery gro na trąbce w południe w Krakowie, pytał jak tam ludzie żyją, co w Krakowie robią, i czy Kraków jest pięknym miastem. Koło domu u Kopidoła mieszkali Ujec i ciotka z nod stawu. Już na łamach tej gazetki przypomniałam postać kobiety = polityka, o którym mało kto wiedział. Ale nad stawym mieszkał też Franciszek Kohut, młody gazda, nazywano go Franuś z nod stawu. Był z zawodu masarzem, robił wspaniałe jelita, salcesony. Był też



z zamięłowania gazdą. Do końca swoich dni prowadził gospodarstwo rolne. Do dziś warte wspomnienia są tutejsze pobaby przy zbieraniu ziemniaków i ta wspaniała kapusta ze szpyrkami, wędzónka, ziemnioczki na stole i kompot ze śliwek. Tak szybko wszystko minęło. Dziś młode pokolenie dzieci u Burego nawet nie wiem czy wie, co to była pobaba.

Nad nimi był dom, w którym mieszkała Ciotka z Ujcem od Michałeczka tj. Jan i Maria Sikora z Bury. Ujec Jan Sikora /30.12.1903 –29.12.1980/ był wielkim gazdą. Gromadził w swoim domu ogromną ilość kalendarzy rolniczych, gazet rolniczych, które zawsze w niedzielne popołudnie czytał. Na temat rolniczych problemów mało mu kto w placu dorównywał. Był bystrym obserwatorem przyrody, przywiązany do ziemi, bardzo pracowity. Do dziś osoba ujca przypomina mi takiego prawdziwego Borynę z Reymontowskich „Chłopów”. Gospodarny, rozważny, kochający każdą garstkę swojej ziemi. Ciotka, od Michałeczka Maria z kolei posiadała niezliczoną ilość wiedzy o przeszłości Istebnej. Do dziś w Katedrze Etnografii Słowian w Krakowie znajdują się wywiady o historii, rodach, życiu dawnej Istebnej spisane przez dr Teresę Dobrowolską. Opowiadała o Paniencie, która przepowiadała przyszłość i mieszkała u niej w domu, opowiadała o misji Leopolda Tempesa, jezuitę, znała historie wielu księży i o dziwo zakamarki z archiwów istebniańskiej ziemi. Do dziś nie wiem, gdzie to poznała i kto jej o tym opowiadał. Była też wspaniałą informatorką i do mojej pracy magisterskiej. Mieszkała w bardzo ładnym małym

drewnianym domu, którego cechą charakterystyczną na ówczesne czasy były szerokie ławy koło okien i piękny stół i święty kąt. W placu koło nas mieszkała jeszcze Mania i Jan z Lipowej. Oby dwoje już nie żyją. Jan Hutyra /1.5.1947 –21.11.1976/ zmarł jeszcze kiedy byłem na studiach, ale on głównie przyjaźnił się z moim tatą. Pani Marysia Hutyra /1.07.1940- 26.10.2004/ była świetną kucharką, i piekła znakomite torty. Zawsze na kolejne urodziny zamawiało się tort w Lipowej u Mani. Była bardzo pracowita. Nawet kiedy zmarł jej mąż Jan dzielnie do końca swoich dni prowadziła gospodarstwo rolne, wiele razy znosząc na plecach siano, trawę, słomę.



Maria i Jan Sikora „od Michałeczka”

Oczywiście nie sposób pominąć w tych wspomnieniach moją matkę z drugiej izby. Matka z drugiej izby to była Anna Michałek z d. Bestwina. Miała najpiękniejszy piec na świecie piec - szperok, z cegły pobielony na białą, prężną i czysto w skromnej izbie, pełno na całą zimę przygotowanych szczapek z patyków na podpałkę, piekła na listku z kapusty w trąbie poleśniki, których smak pamiętam do dziś, były pyszne, i gotowała najlepszą na świecie kapustę ze szpyrkami. Szpyrki te smażyła w takim małym kastrolku. Oh, ale woniało. Matka opowiadali mi zawsze o akuszerce ciotce Marii Bielezowej, losie kobiety, która musiała w różnych warunkach rodzić, i o tym, że z Wolą Bożą zgadzać się trzeba. Myślę, że dlatego mi o tym wszystkim opowiadała, że byłem krnąbrna i wiele razy nieposłuszna. I tak widziałam świat po swojemu. O kolejnych moich sąsiadach, którzy odeszli z mojego placu opowiem następnym razem. Niech tymi kilkoma zdaniem, którymi ich opisałam żyją wśród nas.

Małgorzata Kiereś

## Sprostowanie

**W nawiązaniu do artykułu pana Józefa Michalka zamieszczonego w październikowym wydaniu „Naszej Trójwiesci” zatytułowanego „Armia Krajowa wczoraj i dziś – wystawa w gimnazjum im. Jana Pawła II” chcę wnieść kilka swoich uwag, ponieważ autor pominął głównych jej twórców oraz uczestników wernisażu.**

Głównymi autorami wystawy, której pełny tytuł brzmiał „Armia Krajowa wczoraj i dziś – żołnierze odchodzą wspomnienia zostają” byli uczestnicy tamtych wydarzeń, żołnierze Armii Krajowej, członkowie Światowego Związku Żołnierzy AK – Oddział Ziemi Cieszyńskiej. Wystawa była pomysłem pana por. Czesława Lasonia walczącego podczas wojny pod pseudonimem „Szczery” w zgrupowaniu „Wędrowiec”. Plansze ze zdjęciami i materiały do niej przygotował pan por. Rudolf Golda prezes ŚZŻAK Oddział Ziemi Cieszyńskiej. Zdjęcia dokumentujące współczesną, aktywną działalność cieszyńskiego oddziału wykonał pan Jerzy Pawłowski.

Wernisaż wystawy zaszczylicili swoją obecnością inni żołnierze AK pan płk Wilhelm Poluk, pan Leszek Buda, który zabrał głos w imieniu prezesa oddziału oraz pan Adolf Suszka mieszkaniec Konia-kowa. W otwarciu wystawy, której towarzyszyły pieśni patriotyczne w wykonaniu grupy śpiewaczej „Gronie” z Wisły uczestniczyli również zaproszeni goście pani Maria Legierska z Istebnej, więźniarka obozu koncentracyjnego w Rawnsbriku oraz pan Paweł Dragon z Jaworzynki, żołnierz Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Pragnę przypomnieć, że nasza ziemia ma wielu bohaterów tych walk, w większości jednak

już nieżyjących. Spośród wielu byli nimi pan Emil Rychły z Istebnej, walczący u boku gen. S. Maczka, dowódcy I Dywizji Pancerniej walczącej w sierpniu 1944 r. pod Falaise we Francji, kpt. Ignacy Gazurek urodzony w Istebnej, dowódca 9 kompanii spadochronowej, a następnie 3 batalionu I Dywizji Spadochronowo – Desantowej gen S. Sosabowskiego. Uczestnik operacji Market Garden polegającej na próbie opanowania przez aliantów mostów na rzece Ren. Dywizja Sosabowskiego, który od początku krytycznie do niej podchodził walczyła pod Ahrnem w Holandii. Kapitan Gazurek zginął 24 września 1944 r. pod Oosterbeek. Jego to imieniem nazwano 18 Bielski Batalion Desantowo Szturmowy. Walczył również we Francji w 1940 r. pan Jerzy Rucki z Jaworzynki żołnierz I Dywizji Grenadierów gen. B. Duchy. Wielu walczyło również we Włoszech w ramach II Korpusu gen. W. Andersa wśród nich pan Józef Kajzar z Jaworzynki.

Władze gminy reprezentowali pani Danuta Rabin wójt Gminy Istebna, pan Jan Gazur wice - przewodniczący Rady Gminy oraz pan Józef Polok przewodniczący Komisji Kultury Rady Gminy. Gościem wystawy był również pan Ludwik Kuboszek przewodniczący Rady Powiatu Cieszyńskiego. Oprócz wymienionych uczestników wernisażu wzięła w nim udział młodzież naszej szkoły. Słowo wstępne wygłosił pan Bogdan Ligocki dyrektor Gimnazjum, natomiast uczennica klasy III B Edyta Słupny wyrecytowała wiersz.

Kończąc tych parę uwag pragnę stwierdzić, że młodzież gimnazjalna była świadkiem wspaniałej lekcji historii, lekcji żywej bo z udziałem uczestników, a zarazem bohaterów tamtych jakże trudnych lat.

Krzysztof Kiereś

INFORMACJE GMINNEJ KOMISJI ROZWIĄZYWANIA  
PROBLEMÓW ALKOHOLOWYCH W ISTEJNEJ

## KLASYCZNA KONCEPCJA ALKOHOLIZMU JAKO CHOROBY

Badaczem, który w drugiej połowie XX wieku wywarł bardzo duży wpływ na sposób myślenia o uzależnieniu od alkoholu i na praktykę kliniczną, był Elvin Morton Jellinek. Odegrał on ogromną rolę w upowszechnieniu przekonania, że alkoholizm jest chorobą, taką jak rak, cukrzyca czy gruźlica. Warto pamiętać, że Amerykańskie Stowarzyszenie Medyczne dopiero w 1956 roku podjęło decyzję o formalnym zaklasyfikowaniu alkoholizmu jako choroby, gdyż poprzednio był on uważany za zaburzenie moralne.

Zdaniem Jellinka o chorobowym charakterze alkoholizmu świadczyło występowanie takich zjawisk, jak utrata kontroli pacjenta nad piciem, specyficzna progresja objawów chorobowych oraz fakt, że w przypadku pozostawienia pacjenta bez leczenia jego choroba zakończy się przedwczesną śmiercią. W jednej ze swych wcześniejszych prac przedstawił on koncepcję kolejnych faz progresywnego rozwoju procesu chorobowego.

Faza pierwsza, nazywana **prealkoholiczną fazą objawową**, zaczyna się od konwencjonalnego stylu picia. Zdaniem Jellinka potencjalny kandydat na przyszłego alkoholika częściej lub szybciej niż inni zaczyna odkrywać atrakcyjność alkoholu jako środka dostarczającego nie tylko przyjemności, ale i uśmierzającego różne przykre stany emocjonalne. Doznawane w takich momentach ulga i satysfakcja są znacznie większe niż u innych pijących, ponieważ osoba ta doświadcza silniejszych napięć emocjonalnych i przykrości lub dysponuje mniejszymi zdolnościami do radzenia sobie z nimi. Na początku korzysta z alkoholu jako środka uśmierzającego tylko okazjonalnie, ale później zaczyna poszukiwać tego coraz częściej. Jej odporność na sytuacje stresowe i zdolność do radzenia sobie z napięciem bez alkoholu maleją, co prowadzi do codziennego picia. W tej fazie stopniowo zaczyna wzrastać tolerancja na alkohol, ponieważ dla uzyskania pożądanego stanu ukojenia potrzebne są coraz większe dawki alkoholu.

Faza druga, nazywana **zwiastunową**, zaczyna się według Jellinka od nagłego i niewyjaśnionego doświadczenia polegającego na tym, że człowiek nie tracąc przytomności, nie może jednak przypomnieć sobie swojego postępowania oraz okoliczności związanych z wypiciem. Takie epizody zaczynają się powtarzać i dzieje się to często pod wpływem niewielkich dawek alkoholu. Nazywa się to „przerwą w życiorysie”, „zerwaniem się filmu” lub bardziej fachowo **palimpsestem alkoholowym**. Zaburzenia pamięci związane z piciem mogą również występować u osób, u których nie rozwija się proces uzależnienia, po spożyciu dużych ilości alkoholu oraz w stanach wyczerpania fizycznego lub psychicznego. Diagnostyczne dla procesu uzależnienia jest powtarzanie się takich epizodów oraz fakty pojawiania się ich pod wpływem małych dawek alkoholu. W dalszym przebiegu tej fazy człowiek zaczyna coraz bardziej koncentrować się na alkoholu, pić po kryjomu, łapczywie, tworzyć specjalne okazje do wypicia, a także rozpoznawać, że coś się zmieniło w jego sposobie używania alkoholu.

W fazie trzeciej, **krytycznej**, w pełni występuje zjawisko utraty kontroli; gdy człowiek zacznie pić, nie zatrzymuje się, aż do osiągnięcia stanu upojenia. Pojawia się w nim bardzo silne pragnienie alkoholu odczuwane jako przymus fizyczny i często jest określane jako „głód alkoholowy”. Mimo to może się jeszcze utrzymywać zdolność do okresowego powstrzymywania się od wypicia pierwszego kieliszka. W fazie tej rozwija się już bardzo szeroki zestaw objawów uzależnienia. Należą do nich przede wszystkim: samooszukiwanie i tworzenie racjonalnych uzasadnień dla picia, postawy wielkościowe i odizolowanie od otoczenia, zmienianie wzorów picia w celu utrzymywania nad nimi kontroli, poważne zaniedbywanie pracy i kontaktów z bliskimi osobami, koncentracja życia wokół picia i utrata innych zainteresowań, gromadzenie zapasów alkoholu, zaniedbywanie jedzenia, obniżenie popędu seksualnego i epizody zazdrości alkoholowej, konieczność stałego uzupełniania stężenia alkoholu w organizmie.

Faza czwarta, **chroniczna**, pojawia się z okresami wielodniowej intoksykacji, „ciągami picia”. Przynoszą one rozpad zasad moralnych, poważne uszkodzenia procesów myślenia i zdolności do oceny faktów. U części alkoholików (zdaniem Jellinka około dziesięć procent), w tym czasie mogą pojawiać się psychozy alkoholowe. Pojawiają się epizody picia alkoholu niekonsumpcyjnych, zmniejszenie tolerancji na alkohol. Coraz częściej występują stany bezprzedmiotowego lęku oraz drżenie i wyraźne obniżenie sprawności motorycznej.

Powyższy opis kolejnych etapów procesu uzależnienia odnosi się do typowego przebiegu tej choroby i w wielu konkretnych przypadkach można obserwować nieco inny wzór patologizacji funkcjonowania uzależniającej się osoby.

*Przedruk: Instytut Psychologii Zdrowia PTP Warszawa 2006  
Integracyjna Psychoterapia Uzależnień (cdn...)*

## OBCHODY 70-LECIA ZSGH IM. W. REYMONTA W WIŚLE

14 października 2006 roku Zespół Szkół Gastronomiczno – Hotelarskich w Wiśle obchodził doniosły jubileusz – 70 rocznicę powstania.

Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się o godz. 8.00 występami absolwentów szkoły, którzy zaprezentowali różnorodny repertuar muzyczny, m.in. wśród wykonawców wymienić można zespoły: „Równica”, „Gronie”, „Wałasi”, a także Weronikę Płazę, Jan Zachara, Anetę Szarzec czy Eugeniusza Weindicha. Natomiast nad całością czuwał Eugeniusz Chwastek.

Z minuty na minutę mury szkoły zaczęły wypełniać się tłumem gości. Przy dźwiękach muzyki miały miejsce czule powitania absolwentów, którzy następnie rozchodzili się po korytarzach budynku, porównując swoje wspomnienia z aktualnym wyglądem szkoły.

Sentymentalną podróż w przeszłość zapewniły wystawy. Historia szkoły zaprezentowana została na wystawie zatytułowanej „Ślady pamięci” stworzonej przez Ilonę Gabzdyl i Marzenę Brózdę. W ciekawie zaaranżowanej sali nr 240 zgromadzono dawne dokumenty (życiorysy, świadectwa ukończenia szkoły, rozporządzenia MEN), zdjęcia, pomoce dydaktyczne, pierwsze serwisy do kawy z pracowni obsługi konsumenta, ale również sprzęt narciarski oraz meble z lat 50-tych. Niewątpliwie ekspozycja ta miała niesamowity klimat minionych lat.

Z niezwykłym sentymentem odwiedzana była sala nr 110, w której zgromadzono prace dyplomowe. Autorki - Alicja Martynek i Anna Janik uporządkowały prace według katalogu chronologicznego i tematycznego oraz autorskiego. W ten sposób uhonorowano dzieła absolwentów, które w dużej mierze świadczyły o wysokim poziomie kształcenia w szkole.

Osiągnięcia sportowe, a co za tym idzie – prezentacja dyplomów, pucharów i medali – to kolejna propozycja, którą mogli zobaczyć goście dzięki koncepcji Mirosława Flisa.

Nie tylko jednak przeszłość była obecna wśród zaaranżowanych pokazów – postawiono również na lata ostatnie, kiedy to szkoła weszła w twórczy okres realizacji programów europejskich. Ideę tę reprezentowały gablotki ukazujące realizację programów: Sokrates Comenius, Leonardo da Vinci, Interreg IIIA, PHARE. Informacje na temat takich projektów jak „Migracje kulinarne”, „Obsługa gościa”, „Smak Włoch”, „Ręka w rękę”, „Profilaktyka po obu stronach Olzy” w postaci prezentacji multimedialnych oraz gazetek przygotowały koordynatorki tych projektów: Lidia Janota, Anna Sobańska, Lidia Podzorska, Klaudia Bujok oraz Gabriela Polok-Otawa.

Natomiast w internacie o godzinie 9.00 nastąpiło uroczyste otwarcie ‘Wystawy Artystycznej Twórczych Pokoleń’. Obrazowa-



ła ona twórczość artystyczną absolwentów, uczniów oraz pracowników szkoły. Można było zobaczyć obrazy malarskie, haftowane serwetki, ozdobione ręcznie filiżanki, wazy oraz różnorodną działalność literacką.

O godzinie 10 rozpoczęły się oficjalne obchody 70-lecia szkoły. Na uroczystość przybyli specjalnie zaproszeni goście, którzy swą obecnością uświetlili jubileusz, m.in. przedstawiciele Konsulatu Republiki Czeskiej, Kuratorium Oświaty, Starostwa Powiatu Cieszyńskiego oraz Zarządu Miasta Wisły. Na obchodach pojawili się również dyrektorzy zaprzyjaźnionych szkół, reprezentanci instytucji oraz organizacji społecznych współpracujących ze szkołą, sponsorzy oraz przedstawiciele radia i prasy.



Na początku minutą ciszy została uczczona pamięć niedawno zmarłej profesor Marii Paterek – wieloletniej pracownicy szkoły.

Następnie dyrektor Andrzej Molin wygłosił przemówienie na temat historii szkoły oraz jej współpracy z zagranicznymi organizacjami i placówkami, co jednocześnie dokumentowała prezentacja multimedialna. W swoim wystąpieniu wskazywał na zasadniczy kierunek rozwoju jedynej wiślańskiej szkoły zawodowej, o czym świadczy poniższy fragment:

„Jestem przekonany, że nasza szkoła odnajduje swoje miejsce w zintegrowanej Europie. Z jednej strony kultywując regionalne tradycje i podtrzymując bogatą kulturę tożsamość, z drugiej - realizując jeden z podstawowych celów kształcenia. To zadanie dotyczy przygotowania absolwentów do funkcjonowania w europejskiej społeczności wielokulturowej i społeczeństwie doby informacji, a także wykształcenia specjalistów zdolnych do działania w zintegrowanej Europie.

Celowi temu służy nasza współpraca z instytucjami zagranicznymi i realizacja projektów oraz programów europejskich. Szkoła wiślańska może poszczycić się tym, że współpracuje z wieloma instytucjami przygotowującymi ludzi młodych do pracy w hotelarstwie, gastronomii i turystyce.....”



Następnie dyrektor podkreślił, że ta współpraca rozpoczęła się już początkiem lat 90 – tych, a więc natychmiast po zmianach społ. – polit. w naszym kraju. Już wówczas, kontynuował swój wywód, nauczyciele naszej szkoły odbywali szereg szkoleń w kraju i zagranicą, zazdroszcząc zachodnim szkołom hotelarskim jakości wyposażenia. W przemówieniu przypomniał również, że właśnie wtedy dyrekcja szkoły poznawała nowe teorie zarządzania, pojęcie misji i wizji szkoły, które po kilku latach stały się ogólnie stosowanymi zasadami w polskim szkolnictwie, a w tym okresie miały charakter niemalże rewolucyjny. Wyprzedzając tym samym reformę szkolnictwa zawodowego, obecnie wiślańska, najstarsza szkoła hotelarska w Polsce zajmuje najwyższe miejsce w rankingu tych szkół. W zakończeniu swojego wystąpienia Andrzej Molin wskazał ponownie na współpracę zagraniczną realizowaną w oparciu o programy europejskie Leonardo da Vinci, Socrates Comenius, a także w ramach Euroregionu Śląska Cieszyńskiego, dzięki którym budżet projektów napisanych przez nauczycieli w ostatnim pięcioleciu przekroczył już 160 tys. euro. I dodał jeszcze:

„...Rozmawiając na co dzień z młodzieżą widzimy ich rozterki i wątpliwości dotyczące tego, jak widzą swoją przyszłość, swój rozwój. Wyraźnym odczuciem jest ich ogromna potrzeba, aby oprócz standardowej, ogólnej wiedzy dać im dodatkowe umiejętności – jak to, czego nauczą się w szkole, mają spożytkować w życiu. Zdajemy sobie sprawę, że to właśnie szkoła jest miejscem, w którym młodzież powinna być przygotowana do niełatwego przejścia ze świata edukacji na rynek pracy. Każdego dnia staramy się w miarę naszych możliwości temu zadaniu sprostać...”

Kolejny etap uroczystości składał się z wystąpień szanownych gości, którzy składali życzenia z okazji 70-lecia szkoły, odnosząc się do zaprezentowanego dorobku, jak również dziękując za wspaniałą współpracę. Dyrektorzy hoteli bardzo wysoko ocenili poziom wykształcenia praktykantów oraz zatrudnianych absolwentów wiślańskiej szkoły hotelarskiej.



Po przemówieniach uhonorowani zostali nauczyciele za swą pracę. Nagrodę Ministra Edukacji trzymały emerytowana, wieloletnia wicedyrektorka szkoły Maria Maciejczek Madej oraz kierowniczka szkolenia praktycznego Anna Janik. Pan Starosta przyznał swoją nagrodę dyrektorowi Andrzejowi Molinowi oraz pedagogowi szkolnemu Lubomirowi Spili. Rada Pedagogiczna szkoły przyznała 12 nauczycielom, pracującym w minionych latach w ZSGH, Honorowe Odznaki ZSGH w Wiśle, a dyrektor szkoły z okazji Święta Edukacji Narodowej - nagrody nauczycielom oraz pracownikom administracji i obsługi.

Uroczystość zakończyła część artystyczna przygotowana przez panie: Xymenę Borowiak, Adriannę Pilch i Aldonę Sztukę. Program artystyczny pt. „A ja jestem z Patelnioka” wystawiony przez młodzież ZSGH okazał się sentymentalną podróżą w przeszłość. Z bogactwa obrazów, tańca, słów i gestów zrodził się obraz szkoły wielopokoleniowej, budzącej respekt, poczucie dumy. Sentymentalne sceny oparte na klasycznych, polskich motywach muzycznych sprawiły, iż łzy wzruszenia przeplatały się ze śmiechem. Wiślańskie wartości wyłoniły się nawet ze słów Andrzeja Rosiewiczza (co mnie tu trzyma?...), zaś w odległe czasy – czasy studniówek, matur, prywatek – przeniosły

nas przeboje Piotra Gałowskiego, Czerwonych Gitar czy Ireny Jarkiej. Nastrój szkoły podkreśliły sceny wzbogacone słowami Katarzyny Sobczyk bądź Eugeniusza Bodo. Cała wielopokoleniowa rodzina zgodziła się z faktem, iż „ZSGH w Wiśle, nasz kochany Patelniok powinien nadal kształcić, uczyć nas żyć, dawać radość najpiękniejszych lat”. Lat, których wartość doceniła już Anna Jantar.



Występ został nagrodzony owocami na stojąco.

O godz. 13.00 rozpoczął się bankiet dla zaproszonych gości oraz grona pedagogicznego szkoły. W stołówce szkolnej przygotowano szwedzki stół, na którym serwowano dania wykonane przez uczniów oraz ich nauczycieli: Luizę Kezwoń, Dorotę Mendrek, Dorotę Wawrzyczek, Elżbietę Bojdę, Marię Zdrach oraz Marię Maciejczek Madej. Jak zwykle, potrawy nie tylko cieszyły podniebienie, ale również oczy swym artystycznym wykonaniem.

Około godziny 16.00 szkołę opuszczali już ostatni goście, by na 16.30 udać się do kościoła katolickiego w Wiśle Głębcach na nabożeństwo ekumeniczne przygotowane i prowadzone przez księży - Jana Froelicha oraz Waldemara Szajthauera. Udział w tej uroczystości wzięli pracownicy ZSGH, zaproszeni goście, absolwenci oraz uczniowie. Zakończeniem obchodów był bal dla absolwentów w Hotelu 'Gołębiewski'. Goście bawili się wyśmienicie, wspominając swoje młodzieńcze lata spędzone w murach ZSGH.

Wiele osób przybyło do ZSGH, by świętować jej jubileusz. Dopisała więc publiczność, a organizatorzy stanęli na wysokości zadania, by to 70-lecie było niezapomnianym przeżyciem dla nas wszystkich. Tak zamknięto pewien rozdział w dziejach szkoły. Jaki będzie następny? Życie pokaże, ale najważniejsze by „czas ich nie zaćmił”, ukazując jednakże pamięć najpiękniejszych lat.

*Magdalena Cyganek*

**Urząd Gminy w Istebnej informuje, że z dniem 15 listopada 2006 r. mija termin płatności IV raty podatku od nieruchomości, rolnego i leśnego.**

Serdecznie zapraszamy wszystkich miłośników muzyki i śpiewu na

## KONCERT

### WOKALNO-INSTRUMENTALNY

ku czci św. Cecylii, patronki śpiewu i muzyki kościelnej który odbędzie się w

**niedzielę, 12 listopada o godz. 18.00**

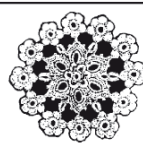
Wystąpią: Chór „Regina Apostolorum”,

dyryguje: P. Zyglinde Lampert-Raszyńska,

Chór „Cecylia” - dyryguje p. Tomasz Świercz,

śpiew - Kornelia Macoszek, sopran,

organy - Krzysztof Mańczyk.



## informator kulturalny



Gminnego Ośrodka Kultury w Istebnej



## Porozumienie

Zawarte w dniu 12.06.2004 r. na Przełęczy Salmopolskiej pomiędzy Burmistrzami miast Szczyrku, Ustronia, Wisły i Wójtami gmin Brennej i Istebnej w sprawie wspólnych działań mających na celu promocję i rozwój turystyczny wymienionych miejscowości, które działać będą pod wspólną nazwą „Beskidzka Piątka”. Każda miejscowość posiada jednakowe prawa i obowiązki, a wszelkie postanowienia dotyczące niniejszego porozumienia zapadają w wyniku wspólnych decyzji.

Wójt Gminy Brenna, *Tadeusz Mendrek*

Wójt Gminy Istebna, *Danuta Rabin*

Burmistrz Miasta Szczyrk, *Czesław Marek*

Burmistrz Miasta Ustroń, *Ireneusz Szarc*

Burmistrz Miasta Wisła, *Jan Poloczek*

## Co to jest „Beskidzka 5”?

Aby sprostać wyzwaniom stawianym przez dynamicznie rozwijający się rynek usług turystycznych, wykorzystać posiadane atuty i stworzyć nowe atrakcje przyciągające turystów, władze 5 gmin leżących na obszarze Beskidu Śląskiego postanowiły opracować wspólny Program Rozwoju Turystyki i wspólnie promować swój region w kraju i zagranicą. Działania te zostały podjęte w ramach projektu „Program rozwoju i promocji produktów turystycznych i kulturowych Beskidzkiej 5”, który jest opracowywany przez Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Gospodarczych „Delta Partner”. Projekt ten uzyskał współfinansowanie ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (ZPORR Działanie 1.4 Rozwój turystyki i kultury), a jego partnerem stała się także gmina Istebna.

W projekcie uczestniczą następujące gminy:

1. Miasto Ustroń - lider projektu, [www.ustron.pl](http://www.ustron.pl);
2. Gmina Brenna - partner, [www.brenna.org.pl](http://www.brenna.org.pl);
3. Gmina Istebna - partner, [www.ug.istebna.pl](http://www.ug.istebna.pl);
4. Miasto Szczyrk - partner, [www.szczyrk.pl](http://www.szczyrk.pl);
5. Miasto Wisła - partner, [www.wisla.pl](http://www.wisla.pl).

**Głównym celem projektu jest zwiększenie krajowego i zagranicznego ruchu turystycznego w gminach Beskidzkiej 5 poprzez wypracowanie planów rozwoju i promocji, które przyczynią się do poprawy atrakcyjności turystycznej tego obszaru.**

## Konferencja otwierająca projekt

29 września 2006 roku w hotelu Zagroń w Szczyrku odbyła się konferencja otwierająca projekt „Program rozwoju i promocji produktów turystycznych oraz kulturowych Beskidzkiej 5”. Konferencja ta miała na celu wymianę doświadczeń i wiedzy pomiędzy partnerami zaangażowanymi w jego realizację a zaproszonymi ekspertami oraz przedstawienie wstępnych wniosków wynikających z przeprowadzonych na terenie „Beskidzkiej 5” badań ruchu turystycznego. Wzięło w niej udział 40 zaproszonych gości - osób aktywnie działających na rzecz rozwoju turystyki w województwie śląskim.



### Badania ruchu turystycznego na obszarze Beskidzkiej 5

W sezonie letnim 2006 na terenie Beskidzkiej 5 przeprowadzono pierwszy etap kompleksowego badania ruchu turystycznego, obejmujący zarówno badania jakościowe (ankiety), jak i ilościowe (pomiar intensywności ruchu turystycznego).

Takie badania przeprowadzono także w naszej gminie na grupie ok. 300 turystów. Ich wnioski mogą się stać dobrą wskazówką dla właścicieli obiektów turystycznych, ale są także informacją dla nas wszystkich, o tym jak jesteśmy postrzegani na zewnątrz. Wyniki badania przedstawiamy poniżej:

W odniesieniu do danych dla całej Beskidzkiej 5 gmina Brenna charakteryzuje się niższym poziomem ocen w zakresie czystości - oceny średnie na poziomie 40%, dobre 44%. Dobrze natomiast jest oceniany ogólny system informacji i wizualizacji turystycznej, jak również świadczone usługi gastronomiczne (aż 65% ocen bardzo dobrych). Słabiej rozwinięta oferta noclegowa jest oceniana niżej niż w przypadku innych gmin Beskidzkiej 5.

Całkowita ocena atrakcyjności turystycznej Brennej wystawiana w skali od 1 do 10 kształtuje się na poziomie 7,55, co należy ocenić jako wynik bardzo dobry.

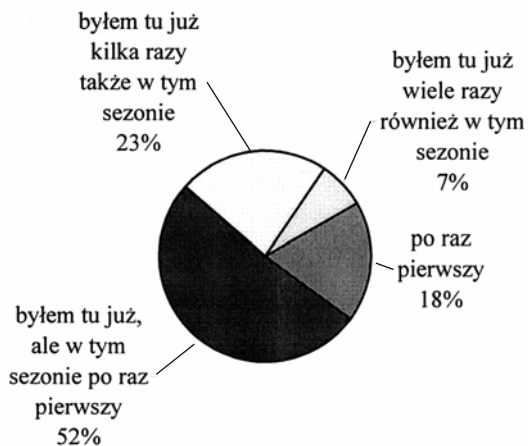
### Gmina wiejska Istebna

Długość pobytu w gminie Istebna jest zbliżona do odnotowywanej na całym obszarze Beskidzkiej 5. Znacząco wyższy jest jedynie wskaźnik osób, które przebywają na omawianym obszarze w ramach górskiej turystyki pieszej oraz rowerowej. Pomimo mniej rozbudowanej bazy noclegowej niż ma to miejsce w przypadku innych gmin, pobyt w Istebnej to dla wielu turystów okazja do spędzenia tam tygodnia lub okresu dłuższego (w sumie 50% turystów).

Środki transportu wybierane przez turystów to najczęściej samochód własny lub znajomych. Jednocześnie spory odsetek turystów korzysta ze środków transportu zbiorowego. Są to w większości turyści spędzający czas na spacerach w górach. W wypadku korzystających z transportu kolejowego są to w większości osoby, które dotarły do Istebnej z Wisły Głębcze lub Ustronia Polany. Z racji typu uprawianej turystyki osoby te nie chcą wiązać się koniecznością powrotu do punktu rozpoczęcia wyprawy.

Struktura częstotliwości pobytu, określająca jak często osoba wraca na obszar gminy w sezonie wskazuje, iż większość turystów odwiedza ją raz rocznie lub w ramach badania po raz pierwszy (52%). Znacznie niższy od wskaźnika dla całej Beskidzkiej 5 jest poziom deklaracji „byłem tu już wiele razy również w tym sezonie”, a więc turystów przyjeżdżających wielokrotnie do gminy.

Wykres 21. Struktura częstotliwości pobytu – Istebna.



Źródło: Badania własne

Turyści odwiedzający omawiany obszar deklarują bardziej aktywny sposób spędzania czasu, niż ma to miejsce w przypadku całej Beskidzkiej 5. 30% wskazuje jako główny sposób spędzania czasu pieszą lub rowerową wycieczkę górską (w regionie 14%), dla 37% jest to odpoczynek w górach - plażowanie, spacer itp.(68%). W związku z aktywnym spędzaniem czasu wyższy jest wskaźnik osób młodych odwiedzających gminę. Turyści w wieku 21 - 30 lat stanowią aż 40% turystów na tym obszarze. W sumie osoby do 40 r.ż. stanowią aż 79% wszystkich odwiedzających gminę.

Wyjazd do Istebnej to również częściej wyjazd zorganizowany (18%), zwykle o charakterze jednodniowym w ramach dłuższej wycieczki lub stałego pobytu. Mniejsza w związku z tym jest ilość przyjazdów organizowanych prywatnie - 70% (w Beskidzkiej 5 wskaźnik ten wynosi 81%).

W związku z typem uprawianej turystyki, w sezonie letnim Istebna charakteryzuje wyższy wskaźnik osób przyjeżdżających z innych regionów niż ze Śląska. Pomimo dominacji tego ostatniego liczni są również turyści z graniczących ze Śląskiem regionów: opolskiego (11,5%), małopolskiego (9,2%) i świętokrzyskiego (4,4%).

Poziom zamożności turystów jest tu wyższy niż w przypadku Beskidzkiej 5. Wynika to prawdopodobnie z rozwiniętej turystyki kwalifikowanej, w tym między innymi rowerowej, które jest coraz popularniejsza w znacznej mierze wśród osób zamożnych. Jednocześnie juryści ci wydają mniej pieniędzy na obszarze gminy niż średnio na obszarze Beskidzkiej 5.

Lp.	Województwo	udział %
1	śląskie	59,0
2	opolskie	11,5
3	małopolskie	9,2
4	świętokrzyskie	4,4
5	dolnośląskie	2,4
6	mazowieckie	2,0
7	pomorskie	1,7
8	warmińsko-mazurskie	1,7
9	wielkopolskie	1,7
10	lubelskie	1,0
11	łódzkie	1,0
12	podkarpackie	1,0
13	lubuskie	0,7
14	kujawsko-pomorskie	0,3
15	zachodnio-pomorskie	0,3
16	podlaskie	0,0

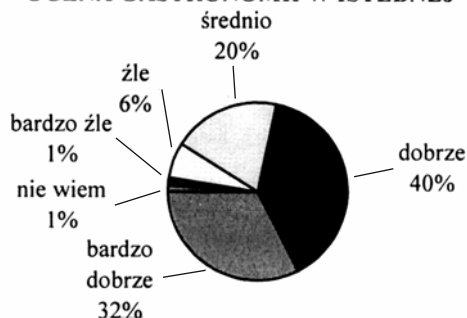
Źródło: Badania własne

Paradoks ten można wytłumaczyć metodą spędzania czasu, który nie wymaga dużych nakładów, jak również umiarkowanie rozwiniętą infrastrukturą obsługi ruchu turystycznego. Głównym motywem przyjazdów do gminy jest - podobnie jak w przypadku pozostałych jednostek - uroda miejscowości i dobra atmosfera do wypoczynku.

Bardzo wysoko oceniany jest stan czystości w gminie, aż 41% turystów ocenia go jako bardzo dobry w (w regionie 27%). W znacznej mierze ocena ta również stanowi ocenę dla całego środowiska naturalnego Istebnej. Zbliżona jest natomiast ocena oferty noclegowej, choć liczniejsze są oceny na poziomie średnim, a z kolei wyżej ocenione jest oznakowanie turystyczne gminy.

Mieszkańcy Istebnej są oceniani jako najbardziej otwarci, aż 52% turystów ocenia tę cechę na poziomie bardzo dobrym.

### OCENA GASTRONOMII W ISTEBNIEJ



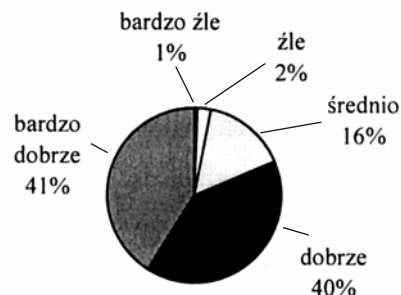


## OCENA OFERTY NOCLEGOWEJ



## Wykres 62. Ocena czystości na obszarze Gminy Istebna.

## OCENA CZYSTOŚCI W ISTEBNIEJ



opracowanie: Aneta Legierska

źródła: „Program rozwoju i promocji produktów turystycznych oraz kulturalnych Beskidzkiej 5”

www.deltapartner.org.pl

## SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT

## KP TRÓJWIEŚ

Seniorzy – Klasa B:

\* 01.10.06 KP Trójwiesć - Pogwizdów 2:3

Bramki: Radosław Bury, Mirosław Kawulok

\* 08.10.06 Zamarski - KP Trójwiesć 5:3

Bramki: Mirosław Kawulok - 2, Sebastian Kapaś

\* 15.10.06 KP Trójwiesć - Górki 1:0

Bramka: Jarosław Byrtus

Juniorzy i trampkarze – Klasa A:

\* 14.10.06 KP Trójwiesć - Brenna J - 16:1 (!), T - 5:1

Wreszcie! Po raz pierwszy od dłuższego czasu w ciągu jednego weekendu (14 – 15 października) wszystkie nasze dru-



żyny piłkarskie startujące w rozgrywkach ligowych odniosły zwycięstwa.

Najcenniejszą, bo pierwszą w tym sezonie wygraną odnieśli po najlepszym tej jesieni występie nasi seniorzy, którzy pokonali Górki 1:0.

Do historii klubu zapisał się z kolei juniorzy wygrywając z Brenną 16:1 (!). To najwyższy wynik w całej historii KP Trójwiesć i nie umniejsza jego znaczenia fakt, że goście grali w ośmioosobowym składzie. Słabość przeciwnika też przecież trzeba umieć wykorzystać. Do swoich starszych kolegów dostroili się najmłodszy trampkarze pokonując gości z Brennej 5:1. Oby takich weekendów było jak najwięcej!

J. Kohut

## BIEGI PRZEŁAJOWE

Świetne występy szkolnych sztafet!

**Powiat:** Z trzema medalami w wrócili nasi młodzi biegacze z Powiatowych Zawodów Szkół Gimnazjalnych i Powiatowych w sztafetowych biegach przełajowych, które odbyły się 4 października w Chybiu.

Rywalizacja toczyła się w czterech kategoriach a wystartowało 12 reprezentacji szkół z całego powiatu. W tak liczny gronie nasza młodzież radziła sobie znakomicie.

Chłopcy z SP 1 Istebna wygrali kategorię szkół podstawowych, natomiast nasze gimnazjalistki wygrały kategorię dziewcząt (gimnazja). Na drugim miejscu ukończyli zawody chłopcy z Gimnazjum w Istebnej. Wszystkie trzy sztafety zakwalifikowały się do zawodów rejonowych, które odbędą się w Pszczynie.



Jedyną sztafetą, która zajęła miejsce poza podium była sztafeta dziewcząt z SP 1 Istebna. Jednak czwarte miejsce wywalczone w tak silnej stawce rywali na pewno wstydu nie przynosi.

**Rejon:** Znakomicie zaprezentowali się nasi młodzi biegacze na Rejonowych Sztafetowych Biegach Przełajowych rozegranych w Pszczynie. Wygrywając 2 kategorie zakwalifikowali się tym samym do finału wojewódzkiego w Rudzie Śląskiej!

W zawodach startowały 3 drużyny z powiatu cieszyńskiego i 3 z powiatu pszczyńskiego.

Dziewczęta reprezentujące Gimnazjum w Istebnej okazały się najlepsze w kategorii Gimnazjów, natomiast chłopcy ze Szkoły Podstawowej Nr 1 w Istebnej wygrali swoją kategorię wśród szkół podstawowych.







Niewiele do awansu zabrakło chłopcom z naszego Gimnazjum, którzy w swojej kategorii zajęli trzecie miejsce.

Wyniki naszych biegaczy pozwalają z optymizmem patrzeć na ich szanse w finale wojewódzkim.

*J. Kohut*

## MODELARSTWO

### Medalowe loty naszych modelarzy na Mistrzostwach Świata!

Znakomite występy zanotowali w tegorocznych startach nasi modelarze z Istebnej Andziołówki - **Antoni i Tomasz Karch**. Ich

uwieńczeniem były dwa brązowe medale zdobyte na XVI Mistrzostwach Świata w Modelarstwie Kosmicznym rozegranych w dniach 19 - 29 września w Kazachstanie na kosmodromie Bajkonur.

Tomasz Karch wywalczył brązowy medal w rywalizacji indywidualnej w kategorii S7 oraz wraz ze swoim ojcem Antonim i Wojciechem Krzywińskim z Płocka również brązowy krążek w punktacji drużynowej. W zawodach wystartował również Jerzy Kawulok.



O sukcesach odniesionych na imprezach rozegranych w kraju informowaliśmy w poprzednich numerach „Naszej Trójmi”.

Zawodnicy z Istebnej reprezentują barwy Górnośląskiego Klubu Modelarstwa Kosmicznego i Lotniczego w Rybniku.

*J. Kohut*

## Jan Łacek z Jaworzynki zdobywca Pucharu Świata w skijoringu

Zbliża się sezon zimowy, nasi mieszkańcy i przyjezdni goście nie raz spotkają na trasach swoich wędrowek psa ciągnącego człowieka jadącego na nartach lub rowerze.



To mieszkaniec Jaworzynki, Jan Łacek – realizuje swoje hobby, uprawia bowiem skijoring.

Skijoring jest sportem w którym 1, 2 lub 3 psy ciągną narciarza. Jest to dyscyplina dość prosta, jednak oprócz umiejętności narciarskich wymaga bardzo bliskiego związku i kontaktu z psem. Pies musi ważyć co najmniej 20kg, musi lubić biegać i bawić się. Ważne są metody treningu oraz przestrzeganie zasad żywienia psa. Sport ten wywodzi się prawdopodobnie z Alaski, a psy zaprzęgowe przywieźli do Europy Skandynawowie. Ojczyznę biegania, z

psem ciągnącym zawodnika na nartach jest obecnie Norwegia. Dziś skijoring znany jest na całym świecie i jest najdynamiczniej rozwijającą się dyscypliną sportu psich zaprzęgów. W Polsce dopiero w tym roku powstał oficjalny Polski Związek Psich Zaprzęgów.

Jan Łacek od dzieciństwa biegał na nartach, był członkiem Klubu LKS Wisła, brał udział w wielu zawodach narciarskich, do dzisiaj startuje w biegach masowych.

W 2000r. zainteresowała się nim p. Godycka z Ustronia, która prowadzi hodowlę psów. Pożyczyła mu psa rasy husky, była to suka Tene-si, w ten sposób zaczęła się nowa przygoda, nowe wyzwania. Później hodowla z Warszawy podarowała mu psa rasy grester, który wabi się Bik. Warunkiem korzystania z psa było podawanie źródła jego pochodzenia. Pan J. Łacek starty rozpoczął od razu od sukcesów. W 2000r. wystartował ze swoim psem w mistrzostwach Europy, które odbywały się w Arłamowie (Bieszczady). Startował tam w ciągu 3 dni i zdobył

pierwszy tytuł mistrzowski. To zachęciło go do dalszych startów w zawodach pucharowych w różnych miejscowościach Europy. W październiku 2002r. jako pierwszy Polak zdobył Puchar Świata, zwyciężając w całym cyklu zawodów Puchar przysłało mu pocztą ze Stanów Zjednoczonych. Za to zwycięstwo otrzymał też nagrodę- wyjazd do Kanady na mistrzostwa świata. Nagroda była tylko dla zawodnika, nie dla psa. Poleciał więc do Kanady bez swojego Bika, bo nie miał kto pokryć kosztów jego podróży. Na miejscu wypożyczył psa od Polki, która tam mieszka i prowadzi hodowlę psów i zdobył X miejsce. Gdyby miał swojego psa, na pewno byłby lepszy wynik.

W Kanadzie, gdzie odległości pomiędzy miejscowościami są bardzo duże, psi zaprzęg dostosowany jest do przejechania nawet 1000km. Tam też psy zaprzęgi są nieodzowne, istnieją wypożyczalnie tego środka lokomocji. W zaprzęgach biegają różne rasy psów.

J. Łacek startuje w przeróżnych miejscowościach Europy, dużo na Słowacji. Zawody odbywają się na różnych dystansach- od 8km- 25km i trwają przeciętnie 2-3 dni. Aby sprostać wymaganiom musi dużo trenować. Nie ma sponsora. Trenuje samodzielnie, by utrzymać kondycję fizyczną. Pies również wymaga treningów, które bardzo lubi. Powinien dziennie biegać ok. 10km. Psy rasy gester uwielbiają biegać, są bardzo mądre i wytrwałe. Są bardzo przywiązane do swojego pana, już sam widok szelek wzbudza w nich ogromną radość i wyzwala energię. Po zawodach Bik odpoczywa, bardzo lubi zanurzać się w zaspy śniegu. Pan Jan często trenuje na trasach biegowych na Kubalonce. Pies

